

Julka i Szpulka

Wróbel, który ćwierkał za dużo

Oskarżona o napisanie
Maja Strzalkowska

Ilustracje popelnil
Daniel Włodarski



Pi pi!



Julka siedziała przy biurku i bazgrała kredką po kartce. Tropek leżał u jej stóp z zatroskaną miną. Szpulka – jej kłębek nerwów, który Julka niechcący stworzyła podczas ataku złości – wskoczyła na kolana dziewczynki:

– Widzę, że jesteś **rozgoryczona**. Co się stało?– zapytała Szpulka.

Dziewczynka milczała. Czowała, że **zalewa ją fala złości**, a potem miała wrażenie, że **tonie w smutku**. Raz chciało jej się płakać, a potem znów **marszczyła czoło** i **zaciskała zęby**.

– To wszystko przez Anielę!

Szпульka przytaknęła i czekała, aż Julka powie coś więcej.



– Aniela r ysuje najładniej ze wszystkich! Dziś znów się chwaliła, że jej r ysunek jest najpiękniejszy – mówiła dalej Julka. – Aniela twierdzi, że wszystko robi najlepiej. Doskonale maluje, je łyżką i widelcem jak dama i nigdy się nie brudzi! A najgorsze jest to, że zawsze wygr ywa wszystkie konkursy plastyczne! Wydaje jej się, że jest najlepsza ze wszystkich. Ale dziś odkr yłam, że źle napisała na kar tce swoje imię! Pomyliła liter y! Zaczęłam się z niej śmiać i rozpowiadać każdemu, że Aniela nie umie czytać ani pisać. Wszyscy wytykali ją palcami.

– Byłaś **zazdrosna**? – zapytała Szpulka.

– Na to wychodzi – westchnęła dziewczynka. – Najpier w poczułam się taka ważna, bo ja przecież czytam i piszę bezbłędnie! Ale gdy zobaczyłam, że Aniela płacze, zrobiło mi się przykro i teraz nie wiem, co robić.

Szpulka już miała odpowiedzieć, gdy nagle usłyszała głośne stukanie w okno.

PUK

PUK



Wróbel pędził co sił w piórkach.
Musiał jak najszybciej powiadomić
Julkę i Szpulkę o tym, co się stało.
Zwinnie omijał gałęzie drzew,
przefrunął szybko nad płotem, po
czym śmignął koło pajęczyny tak,
że pająkowi aż zadrżały wszystkie
nogi. Gdy tylko usiadł na parapecie,
zaczął energicznie stukać dzióbkiem
w szybę, za którą zobaczył rudowłosą
dziewczynkę.

Szpulka otworzyła okno.

– Co się stało,
Wróbelku? – zapytała.



– **ZBRODNIA!** Straszliwa zbrodnia! Kot Amadeo skrzywdził pisklęta! – wyćwierkał.



Julka zamarła. Podobnie jak nitki Szpulki, które w tej właśnie chwili nastroszyły się, ale ani drgnęły. Wyglądały, jakby coś je zmroziło.

– Zdaje się, że sprawa między tobą a Anielą musi zaczekać – oznajmiła Szpulka.

– Tak. Mamy poważne **ŚLEDZTWO** do przeprowadzenia – potwierdziła Julka. – Chodź, Tropku. Przydasz się! – Piesek zamerdał ogonem i ruszył za dziewczynką.



Cała trójka szła w stronę parku. Nad nimi krążył Wróbel.

– Wiedziałem, że temu wstrętnemu kotu nie wolno ufać – ćwierkał. – Ile to razy musiałem przed nim czmychać, to nawet nie zliczę. Ciągłe próbował mnie złapać!

– Co prawda nie jest uprzejmym zwierzakiem, ale... – zaczęła Julka.

– Otóż to! – przerwał jej Wróbel. – Jest niemiły, ciągle psoci i robi innym na złość. To wyjątkowo wredny kocur. A teraz jeszcze te biedne pisklęta.

Ćwierkanie ptaszka zagłuszył dochodzący z parku hałas. Było słychać miauczenie, szczekanie, kwakanie, piski i świsty.





Liczne zwierzęta, a także spacerowicze zebrali się pod jednym z parkowych klonów. Wszyscy co chwila zadzierali głowy do góry, na coś wskazując. Wśród tego zamieszania Julka dostrzegła kota Amadeo. Czubek jego ogona wywijął się nerwowo raz w prawo, raz w lewo.

– Tam jest gniazdo! – Szpulka wskazała gałąź.

– Zobacz! Na ziemi coś leży – zauważyła dziewczynka.

Tropek podszedł do drzewa. Tuż obok znajdowało się kilka pękniętych skorupek jaj.

– Już są! – krzyknął ktoś i nagle zrobiło się cicho.